

na szczycie

MAGAZYN LUDZI GÓR

styczeń-luty 2020 | nr 1 | cena 12,90 zł (w tym 8% VAT)



TATRY ZAWRAT



CICHY | WIELICKI | RAGANOWICZ | WITKOWSKA | SPRINGER | HERCOG
HIMALAJE | DOLOMITY | KAUKAZ | BABIA GÓRA | PIENINY | BIESZCZADY



GET OUTDOORS AND GIVE BACK

Wybierając nasze produkty pomagasz organizacjom działającym na rzecz ochrony środowiska.
1% naszych przychodów przeznaczamy na projekty wspierające ochronę obszarów dzikiej przyrody w Europie.

www.cumulus.equipment

[Kup książkę](#)



Piotr Adamski



Bartosz Andrzejewski



Iwona Batur



Andrzej Bazylczuk



Magdalena Chlebowska



Marcin Żółtowski



Konrad Tulej



Jarosław Tomaszewski



Jakub Terakowski



Wojtek Szatkowski



Grzegorz Stodolny



Daniel Przewoźny



Michał Parwa



Andrzej Otrębski

na szczybie

Mówią, że prasa drukowana umiera. Pewnie jest w tym trochę racji, bo gdzie nie spojrzeć nakłady maleją, a sprzedaż spada. Ale czy w ponad 38-milionowym kraju naprawdę nie ma miejsca na regularnie ukazujący się magazyn poświęcony turystyce górskiej? Czasopismo, które relacje z polskich szlaków dostępnych dla każdego przeplata z zagranicznymi, a wykorzystując ogromne zainteresowanie himalaizmem, zaprasza na łamy najznamienitsze postaci znane z historii, jak i ze współczesnego świata wspinaczkowego. Gdzie jest miejsce na dowcipny, ale i poważny felieton, bo przecież w górach radości miesza się ze smutkiem.

Góry stały się wśród Polaków bardzo popularne. Tysiące ludzi jadą w Tatry, Karkonosze, Bieszczady i Beskidy. Złośliwi powiedzą, że w wielu przypadkach to nie prawdziwi turyści. Pewnie jak wszędzie znajdą się jakieś czarne owce, ale czy nie powinniśmy się cieszyć, że rodzice chcą pokazać dzieciom Morskie Oko, Śnieżkę, Trzy Korony czy Tarnicę? Kto z nas po raz pierwszy w życiu nie zobaczył Tatr z niepozornej Gubałówki? Dlatego uważamy, że warto wydawać tradycyjny magazyn, który przybliży ludziom góry dalsze i bliższe i pozwoli nam wszystkim oderwać się od smartfonów.

Wielu z nas dobrze znać z magazynów górskich, tras, festiwali i blogosfery. Kochamy góry, wędrowki po szlaku, wspinaczkę, bieganie, jazdę na rowerze, narty i każdą aktywność nad poziomem morza. Uwielbiamy o tym pisać, rozmawiać z ludźmi gór i dzielić z Wami tę pasję. Dlatego mocno wierzymy, że ten związek potrwa bardzo długo.

Ruszajcie z nami na wspólną wędrowkę na szczyty i to w różnej formie. Będziemy Was zapraszać na górskie imprezy. A jak macie konkretne pomysły, to piszcie na nasz adres: redakcja@magazynnaszczybie.pl albo na facebookowy profil. Te adresy są dla Was :)

Napieramy!

Tomasz Cylka
(redaktor prowadzący)

Kajetan Domagała
(redaktor naczelny)



Paulina Grzesiok



Radosław Jędrzejczyk

REDAKCJA

Piotr Adamski, Bartosz Andrzejewski,
Iwona Baturo, Andrzej Bazylczuk,
Magdalena Chlebowska,
Tomasz Cyłka (redaktor prowadzący),
Kajetan Domagała (redaktor naczelny),
Paulina Grzesiok, Radosław Jędrzejczyk,
Andrzej Otrębski, Michał Parwa,
Daniel Przewoźny, Grzegorz Stodolny,
Wojtek Szatkowski, Jakub Terakowski,
Jarosław Tomaszewski,
Konrad Tulej, Marcin Żółtowski

ADRES REDAKCJI

Magazyn Na Szczycie

aleja Wojciecha Korfanteo 35,
40-005 Katowice

m.facebook.com/magazynnaszczyce/
redakcja@magazynnaszczyce.pl

PROMOCJA, MARKETING, REKLAMA

kontakt@magazynnaszczyce.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Kuba Witos Fotografia

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

Agata Rząsa

DRUK

ArtDruk

ul. Napoleona 2, 05-230 Kobyłka

Reklamy i artykuły sponsorowane
nie stanowią materiału pochodzącego
od wydawcy. Redakcja nie zwraca
materiałów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo do skracania
i redagowania tekstów.

WYDAWCA

Event Concept sp. z o.o. sp.k.
aleja Wojciecha Korfanteo 35,
40-005 Katowice

FOT. ANDRZEJ OTRĘBSKI



62 ZAWRAT

FOT. AGNIESZKA DZIADEK



32 PACIFIC CREST TRAIL

FOT. AGNIESZKA PAŹ-KERNER



56 NORWEGIA

Kup książkę



FOT. TOMASZ CYLKA

40 DOLOMITY



FOT. ANDRZEJ OTRĘBSKI



70 BABIA GÓRA

SPIS TREŚCI

6 | FLESZ

FELIETON

7 | Góry i czas
FILIP SPRINGER

Z ULTRASZCZYTU

8 | Konkretny plan
na nowy rok
PIOTR HERCOG

Z GÓRSKIEJ PÓŁKI

10 | Poleca Iwona Baturo

WYWIADÓWKA Z POLLY

12 | Łatwiej zaryzykować życie w górach
niż porażkę w życiu codziennym
Z MARKIEM RAGANOWICZEM,
WSPINACZEM WIELKOŚCIANOWYM,
ROZMAWIA PAULINA GRZESIOK

TEMAT NUMERU

18 | Himalaizm 2.0
ANDRZEJ BAZYLCZUK

26 | Jeden dzień z życia bazy
MONIKA WITKOWSKA

ŚWIAT

USA | PACIFIC CREST TRAIL

32 | Korona jest moja!
AGNIESZKA DZIADEK

DOLOMITY | MASYW BRENTA

40 | Zawsze musi być
ten pierwszy raz
TOMASZ CYLKA

KAUKAZ | ARMENIA

48 | Koźle litery nad Ughtasar
KONRAD TULEJ

NORWEGIA | REGION TELEMAR

56 | Jeden spacer
nas zaraził
AGNIESZKA PAŻ-KERNER

GALERIA

GÓRY FOGARASKIE

60 | Królem jest Moldoveanu
KASIA I GRZEGORZ STODOLNY

TATRY WYSOKIE

ZAWRAT

62 | Zawrat(na) miłość do Tatr
SZYMON MATUSZYŃSKI

POLSKA

BESKID ŻYWIECKI | BABIA GÓRA

70 | Cień wielkiej Fudzi
ANDRZEJ OTRĘBSKI

PIENINY | SOKOLICA

76 | Jak tu nie kochać małej czarnej
MICHAŁ PARWA

BIESZCZADY | SKITURY

80 | W górach nie ma nic za darmo
WOJTEK SZATKOWSKI

1% FOR THE PLANET, JACEK WYLĘŻEK

86 | Nie chodzi nam o święty spokój

PORADNIK

RAKI I CZEKANY

88 | Lodowe narzędzia
JAROSŁAW TOMASZEWSKI

ROZMOWA TERAKOWSKIEGO

92 | Niektórzy mówią, że baba jest gorsza
Z KATARZYNĄ TURZAŃSKĄ, RATOWNICZKĄ
TOPR, ROZMAWIA KUBA TERAKOWSKI

FELIETON

98 | Pieprz i bazylia
ANDRZEJ BAZYLCZUK

Kup książkę

WIELKIE ŚWIĘTO GÓR W SZCZECINIE

Już po raz dziewiąty położony na północy Polski Szczecin zaprasza na Przegląd Filmów o Górach O! GÓRY. W tym roku będzie to jeden z przystanków hucznych obchodów 40. rocznicy zdobycia Mount Everestu przez Leszka Cichego i Krzysztofa Wielickiego.

Tegoroczna edycja, która potrwa od środy do niedzieli (5-9 lutego), zapowiada się wyjątkowo ciekawie. W programie jest blisko tysiąc minut filmów o tematyce górskiej, reprezentujących kinematografię z całego świata i ponad dwa tysiące osób uczestniczących w projekcjach i wydarzeniach towarzyszących imprezie.

Będą spotkania z gośćmi specjalnymi, m.in.: Krzysztofem Wielickim, Leszkiem Cichym, Dariuszem Załuskim, Januszem Majerem, Aleksandrem Lwowem, Jerzym Natkańskim, Marcinem „Yetim” Tomaszewskim, Renatą Wcisło, Moniką Witkowską, Piotrem Trybalskim, Martą Jończyk, Danutą Piotrowską oraz Janem i Małgorzatą Kiełkowskimi. Będzie też wystawa fotograficzna „W górach dorastam...” Janusza Adamskiego, który dokonał traversu najwyższej góry świata.

Szczególnie interesująco zapowiada się sobotnie spotkanie (8 lutego) z okazji 40. rocznicy pierwszego, zimowego zdobycia Mount Everestu (8848 m n.p.m.), z udziałem uczestników wyprawy – Leszka Cichego, Krzysztofa Wielickiego, Aleksandra Lwowa. Będzie też Bieg „Everest Szczeciński” na koronnym dystansie 8848 m. A organizator imprezy Elitarny Klub Górski

„Leśne Dziadki” wręczy nagrodę za wybitne osiągnięcia górskie i literackie. Zaplanowano również zawody wspinaczkowe imienia Tadeusza Piotrowskiego. Himalaista, który w 1986 roku zginął podczas zejścia z K2, jest też patronem szczecińskiego przeglądu. Natomiast piątek będzie filmowym benefisem Darka Załuskiego.

Warto już dziś zarezerwować sobie pierwszy weekend lutego, na przyjazd do Szczecina.

RED

o **Szczegóły:** www.ogory.szczecin.pl

KSIAŻKA O EVERESTCIE



Leszek Cichy dał się namówić Piotrowi Trybalskiemu na opowieść o pierwszym zimowym wejściu na najwyższy szczyt świata. Efektem jest książka „Gdyby to nie był Everest”.

Krzysztof Wielicki z Leszkiem Cichym jako pierwsi ludzie stanęli zimą na szczycie ośmiotysięcznika. Jak do tego doszło? Dlaczego polscy himalaści zdecydowali się właśnie zimą walczyć o najwyższy szczyt? Przecież było powszechne przekonanie, że Mount Everestu o tej porze roku zdobyć się nie da. Grupa śmiałków dowodzona przez Andrzeja Zawadę podjęła wyzwanie. Leszek Cichy i słuchający jego wspomnień Piotr Trybalski nie tylko odtworzyli całą drogę na szczyt Everestu, ale też uchwycili niezwykle, najważniejszy moment złotej epoki polskiego himalaizmu.

W czwartek, 6 lutego o godz. 18 w szczecińskiej Książnicy Pomorskiej (ul. Podgórna 15/16) odbędzie się spotkanie z autorami książki.

PLANUJESZ WYPRAWĘ? ZGŁOŚ JĄ DO PROJEKTU

Jeśli planujesz zdobyć Koronę Gór Polski, podróż po Azji, wyjechać w Bieszczady lub stanąć na szczycie Mont Blanc – projekt Chiruca Expedition jest dla Ciebie!

Popularna hiszpańska marka butów turystycznych Chiruca serdecznie zaprasza do udziału w trzeciej edycji projektu Chiruca Expedition. Z okazji 20-lecia obecności marki w Polsce, w niezawodne buty zostanie wyposażonych 20 wypraw – po pięć wypraw w każdej, corocznej edycji.

Osoby, które zostały wybrane w pierwszej edycji, zorganizowały m.in. wyjazd na włoskie via ferraty, zdobyły Kilimandżaro, wspięły się na 100 szczytów z okazji 100-lecia Niepodległości. Zwycięzcy drugiej edycji udali się m.in. w podróż poślubną przez Gruzję, Oman aż do Nepalu, by dotrzeć do Everest Base Camp. Inne wyprawy zdobyły główne szlaki Polski, a także pokonali popularny szlak GR20 na Korsyce!

Aby mieć szansę na wygraną, należy zgłosić wyprawę do konkursu, wysyłając wypełniony formularz na adres: biuro@pmdys-trybucja.pl lub poprzez dedykowaną zakładkę na stronie www.chiruca.pl, gdzie znajdziecie szczegóły konkursu. Do 15 maja zostanie wyłonionych 5 wypraw, które otrzymają wsparcie w 2020 roku.

RED



FOT. ARCHIWUM CHIRUCA

FOT. ARCHIWUM FILIPA SPRINGERA



GÓRY I CZAS

„Od wielu lat chodzę w góry zadziwiony widoczną w nich głębią czasu”

Robert MacFarlane

Lubimy tak mówić – że jedziemy tam, by się wyrwać, pobyć w trochę innym czasie. Trzaskamy pokrywami laptopów, pakujemy plecaki i wsiadamy do pociągu. Planowaliśmy to od dawna, albo przyszło nam do głowy raptem przedwczoraj.

Sama podróż to moment przejścia, teleportacja z zatłoczonego miasta wprost na jakiś poprzerastany trawą peron. A potem wrzucamy tobół na plecy, rozwijamy teleskopowe kijki, światła pociągu nikną w przysłoniętej dali. Ruszamy w góry. Gdy po zmroku siadamy wreszcie w schronisku nad talerzem dymiącego bigosu i pełną obietnic jutrzejszego dnia mapą, czujemy to już każdym porę skóry – wypełniliśmy właśnie w zupełnie inny czas.

Tylko co to tak naprawdę znaczy?

„Geologia podważa przede wszystkim nasze rozumienie czasu. Obala nasze poczucie «tu i teraz»” – pisze Robert MacFarlane w znakomitej książce „Góry. Stan umysłu”. – „Jeżeli zaczniemy myśleć (...) nie w kategoriach dni, godzin, minut czy sekund, ale milionów albo dziesiątków milionów lat – rozgniata on na miazgę ludzką teraźniejszość, spłaszcza ją na placek. Rozważając bezmiar głębokiego czasu, człowiek musi się zmierzyć z cudownym, ale i przerażającym załamaniem się jego teraźniejszości, która zostaje starta w pył pod naciskiem przeszłości i przyszłości rozciągających się zbyt daleko, aby można je było sobie wyobrazić”

Wszystko to sprawiło, dowodzi MacFarlane, że gdy tylko ludzie uświadomili sobie rzeczywisty wiek gór, a stało się to mniej więcej w XVIII wieku, w gruzach runęło całe wyobrażenie natury i jej miejsce w naszej świadomości. Nagle uzyskała ona swoją podmiotowość, jej pierwszą emanacją był romantyzm, a najbardziej chyba znaną ilustracją „Wędrowiec nad morzem mgły” Caspara Davida Friedricha (zakochanego między innymi w Karkonoszach). Dzięki dostrzeżeniu wieku gór, ich geologicznej biografii, człowiek zaczął dumać nad swoją małością i kruchością i nad potęgą tego, co go otacza. Bo jeśli czas potrafi zetrzeć w proch nawet potężny szczyt, a na skalnej ścianie wyrysować siatkę pęknięć, to czym wobec tego wszystkiego jest ludzka istota?

Ale może chodzić o coś jeszcze. W górach mokniemy, marzniemy, męczymy się. Doświadczamy głodu i pragnienia, które, jeśli nas zaskoczą, potrafią zniweczyć każdą wędrowkę. Podobnie jak choroba.

Na szlaku znów uświadomiamy sobie własną cielesność, dokonuje się w ten sposób nasz powrót do własnych korzeni – jesteśmy w tym mrozie, słońcu i skwarze, zależymy od nich, uczymy się pokory.

„Nie «ludzie» i «natura» jako dwa osobne fakty, tylko «ludzie w naturze» – oto podstawowe pojęcie potrzebne do rozumienia czasu” – pisze Robert Elias w „Eseju o czasie”. W drodze na szczyt musi prysnąć złudzenie, że wyzwoliliśmy się od natury i możemy teraz do niej wracać na naszych warunkach. Wraz z nim doświadczamy czasu, który nie mieści się w naszych kalendarzach. Może dlatego po każdym, nawet weekendowym wypadzie w góry mam wrażenie, że wróciłem z bardzo długiej podróży. Po raz pierwszy, ale bez tych bibliograficznych przypisów, które przytoczyłem powyżej, uświadomił mi to Marek Arcimowicz, fotograf i współgospodarz karkonoskiej Samotni. Bujając się kiedyś w hamaku z widokiem na Kocioł Wielkiego Stawu powiedział:

– Uważaj tu na czas, ani się obejrzyysz, a przejmie nad Tobą kontrolę. Tu jest czarna dziura, ona wsysa.

Miał rację. Planowałem tam wtedy zabawić raptem dwa dni, zostałem prawie tydzień. ◯

Filip Springer

Jeden z najbardziej znanych reportażyistów młodego pokolenia, ceniony fotograf. Publikował m.in. w „Polityce” i „Przekroju”. Jego debiut literacki, reportaż „Miedzianka. Historia znikania” znalazł się w finałach Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego oraz Nagrody Literackiej „Nike”. Dużym rozgłosem odbiły się także reportaże, m.in. „Żle urodzone” oraz „13 piętér”. Urodził się w Poznaniu, ale mieszka i pracuje w Warszawie. Współpracuje z Instytutem Reportażu.



KONKRETNY PLAN NA NOWY ROK

Nowy rok sprzyja postanowieniom. Chcemy zmienić swoje życie i siebie na lepsze. Co zrobić, by w nich wytrwać i nie rezygnować wraz z końcem stycznia, albo pierwszym marazmem, który nas dopadnie? Mieć plan!

Gros osób na swojej liście postanowień noworocznych wpisuje – więcej ruchu, regularne treningi, zaczynam biegać. Dziś jako trener personalny i wieloletni biegacz dystansów ultra, opowiem Wam krótko, jak prawidłowo rozplanować trening, by poczuć się zmotywowanym, a przede wszystkim widzieć realne korzyści.

Zasada planowania treningów bez względu na to, czy będzie to bieganie, jazda na rowerze czy pływanie, jest zawsze ta sama. Każde przygotowanie do aktywności fizycznej dzielimy więc na trzy okresy: pierwszy najdłuższy okres przygotowania, drugi – kiedy zwiększamy stopniowo wysiłek oraz trzeci, zwany w skrócie BPS czyli bezpośrednim przygotowaniem startowym.

Pierwszy w zależności od wytrenowania naszego ciała trwa od sześciu do dziewięciu tygodni. To są podwaliny, na których oprze się dalsza konstrukcja treningów. Aktywności wykonujemy na niskiej intensywności, czyli nasze tętno ma być stosunkowo niskie. Sprawdzi się tu na przykład trucht, szybki marsz, bieganie, spinning albo pływanie, a więc sporty, które mają wzmocnić naszą kondycję. Ten okres jest bardzo ważny dla pobudzenia naszego organizmu. Przyzwyczajenia mięśni, ścięgien i przyczepów mięśniowych do ruchu. Jeśli na wiosnę chcemy przebiec swój pierwszy półmaraton, to styczeń jest idealnym czasem, by już zacząć przygotowania. Treningi w tej fazie powinny być regularne. Im częściej, tym lepiej. Pamiętajmy jednak, że mają się cechować niską intensywnością. Miksujemy je dowolnie – biegamy trzy razy w tygodniu, raz idziemy na basen, raz na spinning. Mile widziane będą również narty, skitury, czy zwykła góraska wycieczka. Nie róbmy dzień po dniu mocnych treningów. Odczekajmy 48 godzin. Nie spieszymy się. Obserwujemy swój organizm i pamiętajmy, że odpoczynek jest również niezbędnym elementem procesu przygotowawczego.

Po około dwóch miesiącach płynnie przechodzimy do drugiego okresu przygotowań. Zaczynamy przyspieszać, wchodzimy na wyższe tętno. W naszym organizmie zachodzą przemiany na pograniczu wysiłku tlenowego i beztlenowego – tak ważne w procesie transformacji. Wychodzimy poza granicę swojego komfortu. Trening staje się bardziej intensywny, poruszamy się szybszym tempem. Jak to się przekłada na praktykę? Ten okres ten trwa od 6 do 8 tygodni

i dwa razy w tygodniu staramy się robić mocniejszy trening. To mogą być treningi, które rozpoczynamy w wolnym tempie, na przykład 15 minut biegając z prędkością 9 km/h. Następnie zwiększamy prędkość do 11 km/h przez następny kwadrans. Na końcu przechodzimy do truchtu. Pobudzamy jeszcze mocniej nasz organizm, przygotowując go do trzeciego, kluczowego etapu przygotowań.

Podczas BPS stawiamy na treningi interwałowe, sprinty, podbiegi. W zależności od tego, jaki jest nasz cel główny – zawody rowerowe, czy zawody biegowe – im bliżej startu, tym mocniej akcentujemy te dyscypliny. Jeśli nasz start ma być w górach, a my mieszkamy na nizinach, wybierzmy się na weekend w góry. A w praktyce? Znowu dwa razy w tygodniu robimy mocniejsze treningi. Na przykład sprint 2-minutowy z minutą przerwy. Albo mocne podbiegi i spokojne zejście. Powtarzając każdą jednostkę od sześciu do ośmiu razy.

Najważniejsze, byśmy na samym początku wyznaczyli sobie cel, do którego dążymy. Nieodzownym kompanem, który pomoże nam w treningach na pewno będzie dobry zegarek z pulsometrem.

**Ale najważniejsze to chęci i motywacja!
Już po pierwszych tygodniach odczuwamy
polepszenie kondycji, co przełoży się
bezpośrednio na komfort życia i lepsze
samopoczucie.**

I choć nie od razu porwiemy się na dystans ultra, to nawet zawody biegowe na 10 kilometrów, będą ogromną satysfakcją. 🍊

Piotr Hercog

Absolwent AWF w Poznaniu, obecnie mieszka w Kudowie-Zdroju. Trener sportowy, organizator m.in. Dolnośląskiego Festiwalu Biegów Górskich, Supermaratonu Gór Stołowych i Sztafety Górskiej, instruktor wspinaczki skalnej, speleolog, ratownik GOPR. Zwycięzca wielu prestiżowych imprez, np. Bajkał Ice Marathon (42 km), International Elbrus Race (na 5642 m n.p.m.), Bieg Rzeźnika (82 km), Moab Endurance Run (385 km).



Fjord Nansen
be wild at heart!

NORDKAPP 500

Śpiwór puchowy. Temp.: -22/-5/0/9 °C
Rozm. MID - cena: 699,9 zł
Rozm. XL - cena: 769,9 zł



fjordnansen.pl

📷 [instagram.com/fjordnansen](https://www.instagram.com/fjordnansen) 📘 [facebook.com/fjordnansen](https://www.facebook.com/fjordnansen)

WARTO PODĄŻYĆ DO PIEKŁA



★★★★○
Dariusz Kortko,
Marcin Pietraszewski
„Krzysztof Wielicki.
Piektło mnie nie chciało”
Agora 2019
Cena: 44,90 zł

Podobno pomysł napisania biografii Krzysztofa Wielickiego pojawił się w głowach Dariusza Kortki i Marcina Pietraszewskiego w 2018 roku, kiedy Wielickiego wraz z Reinholdem Messnerem uhonorowano prestiżową Nagrodą Księżnej Asturii za wkład w rozwój himalaizmu. Kilkanaście miesięcy później do rąk czytelników trafiła książka „Piektło mnie nie chciało”.

Co prawda czytelnicy już wcześniej mogli poznać dokonania Wielickiego z obszernego wywiadu-rzeki, który przeprowadził z nim Piotr Drożdż, nie była to jednak typowa biografia. Kortko i Pietraszewski mieli inny pomysł. Założyli, że nie będą szczegółowo odpytywać himalaisty z „wysokogórskich wzlotów i upadków”. Spróbują natomiast „przeświecić go oczami innych”. Reporterska rzetelność wymagała, by opowieść o Wielickim utkać z różnorodnych głosów – nie tyle samego zainteresowanego, ile rodziny, przyjaciół, partnerów wspinaczkowych, tak by zachować jak największy obiektywizm.

Oczywiście w biografii zdobywcy Złotego Czekana za całość dokonań nie mogło zabraknąć opisów wysokogórskich sukcesów. Kortko i Pietraszewski nie chcieli jednak tworzyć książki nazbyt podobnej do biografii Kukuczki, którą popełnili kilka lat wcześniej. Tam niemało miejsca poświęcili zgrzebnym czasom PRL-u, tu bogata lista wypraw i długa górską działalność Wielickiego pozwalała pójść dalej. Stanowiły świetny materiał do tego, by opowiedzieć m.in., jak zmieniło się środowisko wspinaczkowe po transformacji 1989 roku.

Już przy pisaniu książki o Kukuczce Kortko i Pietraszewski pokazali, że nie interesuje ich wystawianie laurów. Obaj są doświadczonymi reportażystami, doskonale wiedzą, jak budować wciągającą i niejednoznaczną narrację, a kiedy trzeba potrafią pociągnąć rozmówcę za język. Wielicki zdawał sobie z tego

sprawę i choć początkowo do pomysłu biografii był sceptycznie nastawiony, zaryzykował i uchylił drzwi do swojej prywatności. Dzięki temu w „Piektło...” znalazło się sporo wątków i anegdot dotąd nieznanymi szerokiej publiczności, a także fragmenty niepublikowanych dzienników. Stanowią one duży walor publikacji, nie są jednak jej największym atutem.

Jeszcze do niedawna góry były dla Wielickiego priorytetem, potrzebował ich do życia jak tlenu. W książce egoistyczny motyw wspinania skutkujący brakiem kontaktu z najbliższymi, zwłaszcza z dziećmi, wybrzmiewa dobitnie. Im słowo „pasja” niekoniecznie dobrze się kojarzy. To właśnie rozmowy przeprowadzone przez dziennikarzy z rodziną należą do najtrudniejszych, ale też najistotniejszych fragmentów tej reporterskiej biografii. Nieśliśmy góry jak garb przez całe życie – podsumowuje życiowe wybory Wielickiego jego pierwsza żona i w świetle książkowej opowieści nie jest to górnolotny frazes.

Trzeba przyznać, że autorom udało się rzecz trudna: zdołali przekonać swoich rozmówców do otwartości i podzielenia się refleksjami, których Wielicki być może wolałby nie widzieć w druku. Przy czym, udało im się zachować w pisaniu takt i bezstronność. Wielicki widziany oczami innych zyskuje na wyrazistości. Określają go nie tylko „himalajstyczne wyczyny”, ale też zwykła codzienność. Podlega nie tylko magnetyzmowi gór, lecz również przemijaniu, jego siła płynie nie tylko z charakteru, ale także z bliskości drugiego człowieka.

To książka przemyślana i wyważona. Nie siląca się na fajerwerki słów ani koloryzowanie. I tym bardziej zajmująca. Sam Wielicki podkreślał w rozmowach, że największym walorem tego tekstu jest prawda, nawet jeśli okazuje się ona niezbyt dla niego korzystna. Kortko i Pietraszewski po raz kolejny udowodnili, że reportaż biograficzny to gatunek, w którym świetnie się odnajdują. Warto podążyć za nimi do „Piektła...”. ○

NIE CHCĘ NIKOGO ZAWIEŚĆ



★★★★○
Tommy Caldwell
„Presja”
Stapis 2019
Cena: 39,90 zł

Do księgarń trafiła właśnie autobiografia Tommy’ego Caldwell’a „Presja”. Typowa opowieść o patentowaniu i wyczynach w ścianie? W żadnym razie.

Tommy Caldwell zadziwia na wszystkich poziomach. Do pokonywania niezwykle trudnych dróg wspinaczkowych już nas przyzwyczaił, teraz udowadnia, że nie boi się wyzwań także na polu pisarskim. Jego „Presja” pozostawia niezatarte wrażenie. Nie przez opisy imponujących wyczynów, ale przez sposób, w jaki Caldwell mierzy się ze sobą i swoimi żywymi wyborami. „Wspinaczka skalna to gra polegająca na kontrolowaniu emocji” – pisze we wstępie do „Presji”. W książce dopuszcza jednak czytelnika bardzo blisko siebie. Nie kryje lęków, rozpaczy, rozterek. Oraz ogromnej potrzeby akceptacji i miłości.

Autobiografia napisana w wieku zaledwie 40 lat? Tak, bo ukłasyzczenie Dawn Wall, okrzykniętej przez wspinaczkowe media najtrudniejszą wielowyciągową drogą na świecie, to dla Caldwell’a symboliczne zakończenie pewnego etapu życia. Akt, jak sam przyznaje, oczyszczenia. Pretekst do spojrzenia wstecz, podsumowań i refleksji. Tytuł książki jest tu znamieny – Cald-

well przez całą wspinaczkową karierę podlegał presji, nie chciał nikogo zawieść, w tym siebie, i wciąż bał się, że do tego dojdzie. Budowanie wiary we własne siły, stanowi jeden z ważnych wątków jego opowieści.

„Presja” to hołd złożony wspinaczce, ale również, a właściwie przede wszystkim – najbliższemu. Ojcu, który wprowadził Caldwell’a w skalny świat, uczył samodzielności, pokazywał, „jak ważne jest, by się nie poddawać”. Żonie Becce, której wsparcie i akceptacja ułatwiały realizację planów, oraz dzieciom, które zmieniły podejście wspinacza do kwestii ryzyka.

Większość czytelników zna zapewne największe wspinaczkowe dokonanie Caldwell’a z filmu „The Dawn Wall”. Osią i filmowej produkcji, i książki są te same wydarzenia. Czy warto więc poświęcać dodatkowy czas „Presji”? Warto. Barwna i zajmująca opowieść Caldwell’a pozwala znacznie lepiej zrozumieć jego fascynację El Capem, wejść emocjonalnie w jego skórę. Dojrzałość, skromność i niezwykła szczerość wspinacza budują natomiast, poruszający przekaz o spełnieniu i radości, którą daje otwarcie na nieznanie oraz na innych ludzi. Sięgnijcie po „Presję”. Spotkanie niezwykłego człowieka. ○